

# Z B L I S K A I Z D A L E K A

G E O G R A F J A  
K R A J O Z N A W S T W O  
P O D R O Z N I C T W O

T R E Ś Ć:

A R T Y K U Ł Y:

Zalew kuroński. — Ciężkowice. — Arabia budząca się potęga Islamu. Cz. 2.

PROPORCJE GEOGRAF.

Ilość, wielkość i rozmieszczenie miast w Polsce. Cz. 2.

Z A P I S K I:

Kolonizacja Parany przez Ligę Morską i Kolonialną. — Organizacja eksploatacji Abisynii. — Japonia zwiększa hodowlę owiec. — Produkcja miedzi w Afryce. — Wykopalisko z i w. po Chr. — Nowe wyczerpania na Podkarpaciu. — Odkrycie nowych grot w Czechosłowacji. — Polacy w Kanadzie. — Rosjanie w Paragwaju. — Tragedia w puszczy Brazylijskiej. — Praga miasto Mozarta —  
i inne.

W Ś R Ó D K S I A Ż E K

NA SREBRNYM EKRANIE

ROK IV. LWÓW, LISTOPAD 1936 Nr 9 (37)

35 gr.

# ZBLISKA I ZDALEKA

REDAGUJE KOMITET:

K. B R Y Ń S K I, A. M A L I C K I, F. U H O R C Z A K,  
H. H A L I C K A, Z. P A Z D R O, A L. Z G L I N N I C K A,  
J. H A L I C Z E R, J. P I A T K O W S K I, WŁ. Z I N K I E W I C Z,  
M. J A R O S I E W I C Z Ó W N A, S T. P R Z E Ź D Z I E C K I, A L. Ż A R U K.  
WŁ. K U D Ł A, Z. S I M C H E,

# ZBLISKA I ZDALEKA

UKAZUJE SIĘ RAZ W MIESIĄCU Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNI.

P R E N U M E R A T A WRAZ Z RZESYŁKĄ POCZTOWĄ  
ROCZNA 3— zł. PÓŁROCZNA 1•60 zł.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 501.002

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI

**LWÓW, UL. KOŚCIUSZKI 9 III p.**

WARUNKI UMIESZCZANIA OGŁOSZEŃ:  
cała str. 50 zł.,  $\frac{1}{2}$  str. 25 zł.,  $\frac{1}{4}$  str. 14 zł.,  $\frac{1}{6}$  str. 10 zł.,  $\frac{1}{8}$  str. 8 zł.

**DRUKARNIA  
P O L S K A**

B. WYSŁOUCHA  
LWÓW, UL. KRASICKICH 18 A  
TELEFON 229-19

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY  
W ZAKRES DUKARSTWA WCHO-  
DZĄCE — SZYBKO, STARANNIE  
I PO UMIARKOWANYCH CENACH

Zwracamy uwagę na **zmianę adresu**

Redakcji i Administracji „Zbliża i Zdaleka“

który obecnie brzmi:

**Lwów, ul. Kościuszki 9 III p.**

**Redakcja.**

życia dla jednych i drugich gatunków ryb i ta część zalewu obfituje w różne gatunki fauny wodnej. Szczególnie wielkie jest bogactwo małych ryb, jak stynki, ukleje i jazgarze. Rybki te stają się łupem ryb większych — okoni i szczupaków. Z Bałtyku przedostają się często węgorze, dorsze, łososie i flondry. Małe ryby używane są na karmę dla zwierząt: dla świń i dla ptactwa domowego, a łuski rybnie spożytkowuje się do fabrykacji sztucznych pereł. Największe ryby idą na targ i spożywane są przez ludzi.

To wielkie bogactwo rybne zalewu Kurońskiego posiada i swoje znaczenie gospodarcze. Nie jest bez znaczenia, że w niektórych latach połów stynek na wodach zalewu pod względem ilości i wartości jest większy od połowu równie wartościowych ryb, poławianych przez Niemców na wszystkich pozostałych wodach Bałtyku. Tak np. w roku 1935 połów stynek na wodach zalewu wynosił 177 000 q, gdy połów śledzi i płastug na całym Bałtyku 131 000 q.

Rybołówstwo powstało w przybrzeżnych wsiach, które zbudowane nad brzegami ramion delty Niemna, biegną nieraz kilka km wzdłuż rzeki. Rzeki dają dobre schronienie łodziom rybackim. Podczas lata połów odbywa się z płytko zanurzających się łodzi przy pomocy niewodów. Łodzie te, zwane „Kaitelkahn”, budowane są z jednym dużym żagle na stary sposób, zachowany jeszcze wśród mieszkańców wybrzeża. Przy połowie łódź nie płynie pod żagle wprost, lecz w bok i ciągnie za sobą sieć, która uwiązana do przodu i tyłu łodzi i obciążona kamieniami, wlece się po dnie. Żeglujecie z wiatrem, którego kierunek wskazuje bandera. Poszczególne wsie mają określone bandery. Najczęściej widnieje na banderze kolorowy krzyż. Wyjazd na połów trwa normalnie 3 do 4 dni.

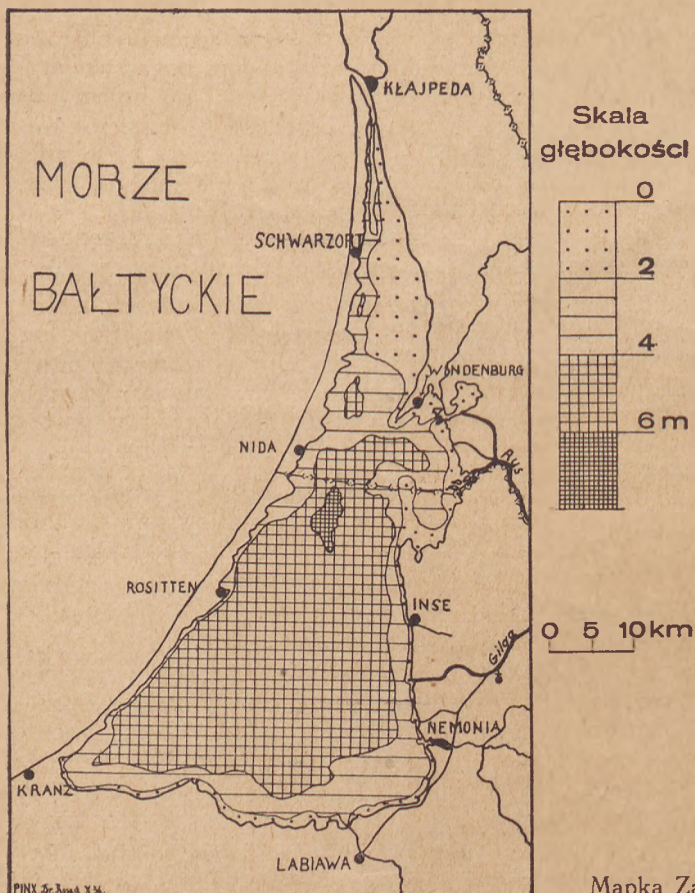
Podczas zimy zalew pokryty jest jednolitą pokrywą lodową. Pokrycie lodem trwa około 120 dni w roku, a grubość lodu dochodzi do kilku metrów. Połów ryb odbywa się tylko w przeręblach przy pomocy sieci. Ten sposób połowu w pewnych okresach, przy silnym mrozie i lodowatym wietrze jest pracą nadzwyczaj nużącą.

Ryc. 144.



Fot. Dr. Kosack

Kry lodowe na Gildze (płd. ramię delty Niemna).



Mapka Zalewu Kurońskiego.

spy prąd morski osadzał piasek, pochodzący z wybrzeża Sambii, gdzie kipiela morska niszczyła trzeciorzędowe osady i niosła je na wschód. W ten sposób język piaskowy koło Kranzu rósł coraz bardziej na północ i złączył się z drugim językiem piaszczystym, który, wybiegając z dyluwialnej wyspy koło Rositten, rósł także w kierunku północnym. Po złączeniu się obu języków została odgradzona od morza wielka zatoka, którą zasypuje Niemen swymi nanosami.

Zalew Kuroński jest długi na 98 km, a szeroki — w swej najszerszej części — na 45 km i posiada 1 620 km<sup>2</sup> powierzchni. Rozpada się na dwie naturalne części składowe: 1) większą południową, która ma formę niecki i 2) mniejszą północną część z dnem porzeźbionym oraz podlegającą wielkim wpływom ze strony otwartego morza. Większa część zalewu została wysłodzona. Natomiast przez przesmyk w mierzei dostaje się w głębi prąd morski, który niesie ze sobą słoną wodę. Słona woda przedostając się z morza i mieszając ze słodką wodą zalewu, dopływa aż do Schwarzort.

Obszar, na którym miesza się woda słona z wodą słodką, nie jest — jak to zwyczajnie dzieje się w pobliżu ujść rzecznych — granicą między fauną morską i fauną rzeczną. Przeciwnie, istnieją tu dogodne warunki

życia dla jednych i drugich gatunków ryb i ta część zalewu obfituje w różne gatunki fauny wodnej. Szczególnie wielkie jest bogactwo małych ryb, jak stynki, ukleje i jazgarze. Rybki te stają się łupem ryb większych — okoni i szczupaków. Z Bałtyku przedostają się często węgorze, dorsze, łososie i flondry. Małe ryby używane są na karmę dla zwierząt: dla świń i dla ptactwa domowego, a łuski rybnie spożytkowuje się do fabrykacji sztucznych pereł. Największe ryby idą na targ i spożywane są przez ludzi.

To wielkie bogactwo rybne zalewu Kurońskiego posiada i swoje znaczenie gospodarcze. Nie jest bez znaczenia, że w niektórych latach połów stynek na wodach zalewu pod względem ilości i wartości jest większy od połowu równie wartościowych ryb, poławianych przez Niemców na wszystkich pozostałych wodach Bałtyku. Tak np. w roku 1935 połów stynek na wodach zalewu wynosił 177 000 q, gdy połów śledzi i płastug na całym Bałtyku 131 000 q.

Rybołówstwo powstało w przybrzeżnych wsiach, które zbudowane nad brzegami ramion delty Niemna, biegną nieraz kilka km wzdłuż rzeki. Rzeki dają dobre schronienie łodziom rybackim. Podczas lata połów odbywa się z płytko zanurzających się łodzi przy pomocy niewodów. Łodzie te, zwane „Kaitelkahn”, budowane są z jednym dużym żaglem na stary sposób, zachowany jeszcze wśród mieszkańców wybrzeża. Przy połowie łódź nie płynie pod żaglem wprost, lecz w bok i ciągnie za sobą sieć, która uwiązana do przodu i tyłu łodzi i obciążona kamieniami, wlecze się po dnie. Żeglujecie z wiatrem, którego kierunku wskazuje bandera. Poszczególne wsie mają określone bandery. Najczęściej widnieje na banderze kolorowy krzyż. Wyjazd na połów trwa normalnie 3 do 4 dni.

Podczas zimy zalew pokryty jest jednolitą pokrywą lodową. Pokrycie lodem trwa około 120 dni w roku, a grubość lodu dochodzi do kilku metrów. Połów ryb odbywa się tylko w przerębłach przy pomocy sieci. Ten sposób połowu w pewnych okresach, przy silnym mrozie i lodowatym wietrze jest pracą nadzwyczaj nużącą.

Ryc. 144.



Fot. *Dr Kosack*

Kry lodowe na Gildze (płd. ramię delty Niemna).



Fot. Dr Kosack

Krajobraz wydmy na południe od Nidy — „dolina milczenia” przy wydmie wysokiej.

Płytkość zalewu jest przyczyną słabego rozwoju żeglugi. Wody zalewu przecinają tylko trzy regularne linie okrętowe. Jedna z nich, z Kranz do Klajpedy, posługuje się rynną, głęboką przeszło 3 m, która ciągnie się równolegle do całej mierzei. Inne linie łączą Labiawę z Rossitten i Klajpedą, oraz Labiawę z Nemonią dokąd można swobodnie dotrzeć dzięki betonowym zabezpieczeniom brzegów. Okazyjne przejazdy z ujściowych ramion Niemna w kierunku mierzei muszą walczyć z wielkimi trudnościami nawigacyjnymi i często zdarza się, że statek ugrzęźnie na dnie, skąd tylko po wielu trudach udaje się go ściągnąć.

Krajobraz wybrzeża należy do trzech różnych typów. Brzeg południowy należy do zatopionej płyty sambijskiej i stąd zalicza się go do krajobrazu wschodnio-pruskiej moreny dennej. Podobny krajobraz posiada wybrzeże wschodnie na północ od Windenburskiego zakątka, a zalicza się go do krajobrazu moreny czołowej zlodowacenia wileńskiego. Natomiast wybrzeże wschodnie na południe od Windenburga jest zabagnione i porośnięte lasami olszowymi. Mierzeja zaś, to krajobraz wysokich wydmy.

Na krajobrazy dyluwialne składają się pagórkowate równiny, zajęte szeroko pod uprawę roli. Są to obszary dawno zajęte przez człowieka i oddawna wykazujące dużą gęstość zaludnienia. Wsie robią wrażenie schludnych i dostatnich.

Inaczej jest w bagnistych obszarach delty. Jeszcze około 1600 r. obszary te były zupełnie niezaludnione, nie przechodził przezeń żaden gościniec i tylko drogi wodne używane były w najbardziej południowym zakątku. Tam to już około r. 1420 zbudowano kanał wodny z Labiawy do Tylży. Także wsie rybackie nad zalewem istniały już w XVI wieku. Wnętrze jednakże było trudną do przebycia pustką, którą można było przebyć po wielu dniach uciążliwej podróży. Bagna w delcie Niemna opanowane są po większej części przez torfowiska nizinne, porośnięte olchą, poprzecinane licznymi pasmami wody. We wschodniej części spotyka się także torfowiska wyżynne. Jest to zakątek, gdzie zachowały się jeszcze niektóre gatunki zwierząt nieznanych już na innych te-

Ryc. 146.



Fot. Dr Kosack

Utrwalanie wydmy przez założenie czworoboków z chrustu i zasadzenie młodych roślinek.

renach niemieckich. Jest to czarny bocian i łoś. Człowiek począł się sadowić w tych stronach na dobre w XVII wieku. Byli to koloniści niemieccy i litewscy, którzy zajęli wzniesienia, zbudowane z glin morenowych, wysterczające ponad bagnistymi terenami. Rozwijają się kolonie na torfach, które dziś nadają piętno krajobrazowi. Panowała do niedawna kurna chata litewska ze strzechą słomianą, która wypierana jest coraz bardziej przez drewniane nowocześniejsze domy, budowane po osuszeniu bagien.

Mierzeja jest wąskim pasemkiem lądu, szerokim zaledwie na 2 do 4 km, który ciągnie się od Kranz aż po Kłajpedę. Mierzeja zbudowana jest z piasku, a od strony zalewu posiada wędrujące wydmy, wysokie do 60 m, które poczyniły wiele szkód. W okresie czasu od roku 1600 zostało zasypanych 9 wsi piaskiem, który wszystko, co napotka po drodze zagrzebuje, nawet całe lasy. Aby powstrzymać wędrowkę piasku, sadi się na wydmach pewne rośliny, jak owsik głuchy, a później sosny. Na wydmach zakładane zostają czworoboki z chrustu i w czworobokach tych sadi się rośliny. Chrust chroni korzonki przed odslonięciem ich na powietrze, gdyż zatrzymuje usypujący się piasek. Gołe, wędrujące wydmy są już dziś rzadkością, zachowane głównie koło Rositten i na południe od Nidy.

W wyniku osadniczych procesów nad brzegami mierzei mieszka ludność niemiecka, gdy na wschodzie istnieje ludność mieszana. Wymieszanie ludności wzrosło po r. 1923, gdy napłynęli świeży koloniści litewscy.

Nad zalewem, który tak mało sprzyja żegludze, nie powstało żadne większe miasto. Tylko u północnego wyjścia mógł powstać port w miejscu, gdzie kończy się żegluga po zalewie, a zaczyna się żegluga morska. Jest to miasto Kłajpeda, która dziś należy do Litwy i posiada dla niej wielkie znaczenie jako jedyny port. Przed wojną światową znaczenie Kłajpedy było znacznie większe i wpływy jej sięgały aż po okolice Wilna. Kłajpeda nie posiada starych zabytków sztuki, ma jednak znaczenie na skutek posiadanych fabryk celulozy i tartaków. Wielkość miasta



Ryc. 147.



Fot. Dr Kosack

Typowy dom litewski bez komina, zdobiony rzeźbionymi głowami końskimi.

waha się silnie, gdyż przed wojną liczyło ono 40 tys. mieszkańców, w r. 1915 po drugiej okupacji przez Rosjan zaludnienie spadło na 22 tys., wkrótce po wojnie na skutek dobrej konjunktury wzrosło do 42 tys. by znów zmaleć do 37 tys. w ostatnim czasie. Ruch portowy nie jest znaczny i notuje przeciętnie w przeciągu roku 1 000 statków o średnim tonażu 450 tonn rejestrowych.

Drugim, mniejszym miastem jest Labiawa, która powstała przy ujściu Dejmy do zalewu. Dawniej miała ona znaczenie jako ostatnia stacja przed podróżą przez puszcę nadniemeńską i posiadała silny zamek, zachowany do dziś. Teraz jest to podupadłe małe miasto powiatowe, o 5 000 mieszkańców i żyje dzięki tygodniowym targom na ryby i jarzyny.

Poza tymi dwoma miastami warto jeszcze wspomnieć o Rositten, miejscowości położonej na mierzei kurońskiej. Jest to największa na mierzei wieś, posiadająca kościół i role uprawne, zajmujące gliny morenowe na wzniesieniach. Szczególne jednak znaczenie posiada stacja ornitologiczna i obóz szybowcowy.

Wiosenne i jesienne przeloty ptaków odbywają się po pewnych stałych szlakach. Nad mierzeję kurońską ptaki nadlatują z nadbałtyckich krajów i ciągną wzdłuż wybrzeża Bałtyku na zachód, nad morze Niemieckie, względnie wzdłuż Wisły na południe. Aby zbadać dokładnie szlaki przelotów chwyta się w Rositten ptaki, zaopatruje w lekkie pierścienie, na których wybita jest nazwa miejscowości i data, i puszcza na swobodę. Dzięki temu sposobowi dowiedziano się, że złapane np.

w Rositten bociany przelatuja do Południowej Rodezji i do Transvaalu.

Szybownictwo w Rositten posiada nad wędrującymi wydmami doskonałe warunki. Nad rozgrzanyimi piaskami tworzą się termiczne prądy pionowe, a panujący w tych okolicach wiatr zachodni wznosi się po zboczach wydm jako wiatr zboczowy. Obóz został silnie rozbudowany w ostatnich latach na północ od Rositten na obszarze wydmowym, nie utrwalonym przez roślinność.

W przeciągu ostatnich 400 lat cały zalew Kuroński należał do Prus Wschodnich. Przed przybyciem Zakonu Krzyżackiego na południu mieszkali dawni Prusacy, na północy Kurowie. Po wojnie światowej zostało stworzone wolne miasto Kłajpeda pod opieką francuską i wydzielone w ten sposób z Prus Wschodnich. W r. 1923 oddano terytorium Kłajpedy Litwie z zastrzeżeniem, że obszar ten otrzyma autonomię i oddzielny sejm krajowy. Do terytorium kłajpedzkiego została przydzielona północna część zalewu Kurońskiego wraz z wyjściem na morze, miasto Kłajpeda, mała część delty Niemna i mierzeja po Nidę, gdzie dawna granica pomiędzy powiatem królewieckim i kłajpedzkim została zamieniona na granicę dwu państw.

Mgr. CZESŁAW TRYBOWSKI, (Kraków).

## Ciężkowice

Ciężkowice to jedna z najstarszych osad w dolinie Białej Dunajcowej; osada — zdaniem Karola Potkańskiego — istniała już w XII wieku. Bliższych danych brak. Podanie przypisuje założenie osady rycerzowi Cieszkowi, od którego imienia nazwano ją Cieszkowice.

Historyczne dzieje Ciężkowic są znane w fragmentach. W „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego” czytamy, że około 1240 roku stanowiły one własność kasztelana sądeckiego Wydźgi, później przeszły w poczet dóbr królewskich. Władysław Łokietek nadaje im prawo magdeburskie, a Kazimierz Wielki burzy dotychczasowy drewniany kościółek i w miejsce jego w r. 1336 wznosi murowany. Ten sam król dnia 29 listopada 1348 r. nadaje braciom Minardowi i Mikołajowi, mieszczanom sądeckim, przywilej na lokację miasta na obszarze 150 łanów frankońskich i przyłącza do miasta sąsiednie wsi Bogoniowice i Ostruszę.

Ciężkowice były starostwem niegrodowym, do którego należały wsi Bogoniowice, Tursko, Bugaj, Kipszna i Ostrusza. W r. 1632, jak głosi podanie, papież Urban VIII darował kościołowi obraz Zbawiciela, który wkrótce zasłynął cudami i stał się celem pielgrzymek.

Ciężkowice w ciągu wieków przechodziły zmienne koleje. Zmieniały nie tylko swych właścicieli, należąc do Laskowskich, Stadnickich, Trzecieckich i innych, ale zmieniały też swą fizjognomię, głównie przez pożary, z których najdotkliwsze szalały w r. 1720 i 1830, niszcząc znaczne części miasta. Zmieniały się wreszcie zainteresowania ludności, która z przemysłu tkackiego, handlu suknam i winem węgierskim, przeszła na browarnictwo, plantację chmielu, by wreszcie wrócić do rolnictwa.

Pożar w r. 1830 zniszczył kościół wzniesiony hojną ręką Kazimierza Wielkiego i obrócił w gruzy większą część miasta. Miasto się co prawda



Fot. C.-Trybowski

Stary dom z podcieniem w Ciężkowicach.

odbudowało, wzniesiono nową, o wyglądzie gotyckim świątynię, ale wojna światowa, która nie ominęła nawet tego miasteczka, przynosi nowe zmiany i dzisiaj, chociaż zatarto już ślady rowów strzeleckich armii Mackensena, to rodzima kultura materialna z punktu widzenia etnograficznego została pogrzebana. Jedyne wokół starego rynku, położonego na 300-metrowej wyniosłości, widnieje jeszcze kilkanaście sta-

Ryc. 149.



Ciężkowice — „skamieniałe miasto”. Widac ślady korozji.

Fot. C. Trybowski

Ryc. 150.

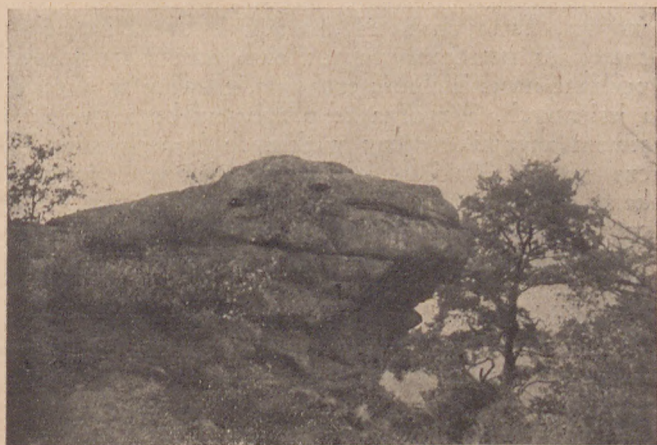


Fot. C. Trybowski

Stary dom w Ciężkowicach, szczegóół podcienia.

rych, drewnianych, o łamanach dachach, krytych gontem domów, z charakterystycznymi podcieniami, wspartymi na drewnianych słupach. Podcienia te odgrywały w przeszłości miastą pokaźną rolę. Tutaj gromadzili się kupcy z swoimi towarami, dzisiaj zaś, skutkiem upadku handlu, są już niepotrzebne i każde jutro przynosi im zagładę, a miejsce ich zajmują nowe, murowane domy z cegły, pustaków, czy nawet

Ryc. 151.



Fot. C. Trybowski

Ciężkowice — fragment skałek piaskowcowych.



Fot. C. Trybowski

Ciężkowice — Skalka w kształcie baszty.

z drzewa ale wznoszone na „miejską” modłę. Szablony i nieciekawe domy tego rodzaju panoszą się co raz powszechniej, wkraczają już nawet do okolicznych wsi.

Ciekawszym dla krajoznawcy jest sam teren. Sfałdowania tych okolic tworzą wzgórza o dość łagodnych formach, sięgając swymi kopulastymi wyniosłościami do 370 m n p m. Lodowiec północny okresu dyfuzyjnego zostawił ślady swej działalności trzy kilometry na północ od miasteczka. Mnóstwo wzgórz, wąziutkich dolinek czy głębokich parowów, zwanych tutaj „pariami”, zawdzięczać należy różnorodności materiału petrograficznego; zwłaszcza żółte gliny karpackie są bardzo podatne na działalność erozyjną, głównie w okresie wezbrań wiosennych i jesiennych. Wzgórza te przybrane bogactwem szaty roślinnej, mnóstwem zagajników czy większych kompleksów leśnych, dają malownicze widoki. Tu i ówdzie ponad zielone korony sosen, sterczą potężne kamienne krzyże, wyrastające z zaniedbanych, prostych żołnierskich cmentarzy, a daty na bezimiennych grobach przywodzą na myśl gorlicką rozgrywkę 1915 r., w której brało udział 700 armat.

Dwa nowo wzniesione szyby naftowe na rubieżach gminy, zaznaczają bliskość zagłębia Gorlicko - Krośnieńskiego.

Oś siodła ciężkowickiego zbudowana jest z potężnych ławic oligoceńskiego piaskowca (stąd nazwa w geologii „piaskowiec ciężkowicki”), którego część środkową tworzą rzadkie w swoim rodzaju „skalki”. Pojawiają się one w Ostruszy, jako drobnoziarnisty, zbity piaskowiec, otaczają od południowego zachodu miasto, przerzucają się na drugi brzeg Białej i w Bukowcu tworzą podobne formy. Najbardziej jednak

fantastyczne kształty przybierają pod Ciężkowicami, gdzie sterczą wysoko wśród pól i pastwisk, podszyte różnorodnością krzewów. Są one zbudowane albo z poziomo ułożonych ławic, drobno- i gruboziarnistego piaskowca, albo z dużych bloków, beładnie ponasuwanym na siebie, przez co zbliżają się swoim wyglądem do skałek w Uryczu, na Kornutach i w Bubniszczu. Spękane i strzaskane, noszą bardzo wyraźne ślady erozji eolicznej, w postaci szczelin, nisz itp. Szczyty niektórych skałek, wyniosłe na kilkanaście metrów, zdobią karłowate sosenki.

Na wyobraźnię ludu działały skałki bardzo żywo. Dopatrywano się w nich zaklętego i skamieniałego miasta, które pochłonęła ziemia. Legendy o nim pamiętają tylko jeszcze najstarsi, i objaśniają znaczenie poszczególnych kompleksów skalnych, które według nich przedstawiają resztki murów, baszty, czarownice itp.

Część tych skałek zniszczono w r. 1874 przy budowie linii kolejowej z Tarnowa do Orłowa, część zniszczono w r. 1927, i dopiero Liga Ochrony Przyrody uznała je w 1930 r. za zabytek przyrody martwej, kładąc kres dalszej dewastacji. Tak więc idea ochrony tej rzadkiej ozdo by naszego krajobrazu, podjęta w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia przez mistrza Ignacego Paderewskiego, ówczesnego właściciela sąsiedniej Kąsnej, została zrealizowana.

JÓZEF ŚLEBODZIŃSKI, (Lwów).

## Arabia, budząca się potęga Islamu Cz. 2.

Półwysep Arabski zwany przez tubylców Dżezirad - el - Arab, tj. „Wyspa Arabów” jest kolebką wielu licznych plemion i szczepów tak samo mało znanych, jak ich kraina ojczysta. Szczepy te stworzyły szeroko rozpowszechnioną religię Islam i wysoką kulturę (największy jej rozwój i rozkwit przypada na okres od VIII do XV wieku naszej ery), o zasięgu dalekim i wpływie bardzo głęboko sięgającym w stosunki społeczne, cywilizację i naukę narodów europejskich, przede wszystkim romańskich. Ostatnie badania historyków kultury i socjologów ujawniły sensacyjne odkrycia, świadczące jak daleko elementy kultury arabskiej przeniknęły życie społeczne Europy średniowiecznej, głównie romańskiej, i jak dzisiaj jeszcze oddziałują.

Sprawdzianem świetności kultury arabskiej jest choćby ten fakt, że Irak liczący dziś zaledwie 3 miliony mieszkańców miał w wieku X—XI w granicach dzisiejszych 30 milionów mieszkańców. Napady Tamerlana i innych mongolskich zdobywców zniszczyły wspaniałe urządzenia nawadniające, zraszające gęstą siecią sztucznych kanałów role uprawne, przez co uniemożliwiły życie gęstej ludności. Legły w gruzach takie miasta jak Bagdad i jeszcze wspanialszy Ktesifon, znane z legendarnego przepychu. Znowu pustynia zasypała piaskiem uprawne ongiś ogrody i gaje palmowe.

Bo życie człowieka w Arabii upływa na ciągłej, nieustannej walce o wodę. Od niepamiętnych więc czasów wre tutaj walka między posiadaczami źródeł wody — **chadari**, a jej spragnionymi koczownikami — **badawi**. Pierwsi, to właściciele źródeł i uprawnej ziemi, drudzy, to

wieczni koczownicy z ruchomym majątkiem — stadem wielbłądów i kóz. Są oni spragnieni wody i bogactw osiadłych, niegodnych imienia władców pustyni.

Na południe od linii Synaj - Basora żyje 6 milionów Arabów, w tej liczbie koczowników 80%. Pod względem etnicznym dzielą się Arabowie na dwa wielkie odłamy: północny to Anezeh czyli Nizaryci, dawniej zwani Izmaelitami, a dzielący się na rozliczne szczepy jak np. Szammar i Ruala, mający swą stolicę w Hail — południowy odłám Joltanici, inaczej zwani Kathanici, dzielący się na szczepy Szobua, Huchail, Tamin itp. Pod względem antropologicznym Beduini i ludność wnętrza Arabii przedstawia najczystszy typ rasowy — orientalny. Przedstawiciele tego typu, są wzrostu średniego, dochodzący do wysokiego, smukłej postaci, twarzy owalnej, cery śniadej przechodzącej w ton brunatny, o orlich nosach, czarnych oczach i włosach, w ruchach zwinni i wytworni, odznaczają się zdrowiem i wytrzymałością na trudy, posiadają wiele dzieci, zgodnie z prawidłami ich religii i panującego systemu patriarchalnego. Arabowie są nicufni ale gościnni, waleczni lecz przytem okrutni i zdradliwi, o bujnej fantazji, lubiący pochwałę obcych i dbający o swój honor.

Wnętrze półwyspu Arabskiego zajmuje pustynia Dahma, na południe od niej mało znana, niedostępna pustynia Rub - el - Chali czyli „wielka pustka”. Na północ od pustyni Dahma rozciąga się groźna pustynia Nefud — czyli „krajina wielkiego pragnienia”<sup>1)</sup>, przedstawiająca ocean ławic czerwonego piasku, gdzie monotonię krajobrazu przerywają tylko ciemno-fioletowe cienie, rzucane przez grzbiety łańcuchów skalnych. Wśród piaszczystych pustkowi tylko łożyska rzek Rummy, Dewar, Sirhan i mniejszych służą jako drogi karawanowe. W całej pełni panują tu trudności, jakie stawia przyroda Arabii zabiegom i wysiłkom człowieka, dla zapewnienia sobie choćby najskromniejszej egzystencji.

W tej niegościnniej dla człowieka krainie leży Saudia ze swą stolicą El-Riad, centrum siły politycznej i religijnej Arabów, z którego promieniują na wszystkie strony potężne fale odrodzenia świata, nie tylko arabskiego, ale całego Islamu. Tutaj ujawniła się zwycięska, łamiąca wszelkie przeszkody wola Ibn-Sauda, wielkiego władcy, odbarzonego geniuszem politycznym i militarnym. Zmierza on do stworzenia mocarstwa wszecharabskiego i równocześnie awangardy odrodzonego, solidarnego, bojowo i ekspansywnie nastrojonego świata muzułmańskiego. Stąd idą hasła zjednoczenia się tworów państwowych arabskich w pierwszej linii, a później innych państw muzułmańskich dla zdobycia pozycji, godnej wspaniałej przeszłości dziejowej i cywilizacyjnej 300 milionowej rzeszy ludzkiej, owianej ideą posłannictwa Islamu i gotowej do świętej walki — „Dżihab” — o ideały Islamu.

Temu prądowi przewodzą dziś — jak ongiś przed wiekami — Arabowie.

Gdzie szukać należy źródeł mocy dążeń współczesnych arabskich szczepów, co ich wyróżnia w hierarchji narodów muzułmańskich? Jakaż jest przyczyna ujawnienia się właśnie dzisiaj żywiołowego uświado-

<sup>1)</sup> Zbadana niedawno przez Karola Raswana, dzielnego podróżnika i badacza Arabii i jej mieszkańców.



Ryc. 153. Arab na polowaniu ze sokolem.

mienia narodowego i poczucia solidarności w pracy i walce o polityczną niezawisłość, i w zabiegach o stworzenie jednego państwa arabskiego obejmującego na razie półwysep arabski?

Silą Arabów jest ich żelazna, niezłomna wola w dążeniu do wyniesienia się ponad pokusę życia wygodnego, ponad pospolite żądze i pragnienia. To jest podstawą ich światopoglądu, który każe wysiłek własny przyrównywać do siły cudownej, a oparty jest o pewność niezachwianą realizacji wszelkich przedsięwzięć i o wiarę w powodzenie każdego zamierzenia.

Ubóstwo Arabów uczyniło życie ich prostym, twardym i wstrzeźliwym — wszak kamień pod głowę, kubek wody, garść suszonych daktyli i szarańczy wystarcza tym dumnym, a biednym władcom pustyni — ale za tę wysoką cenę samozaparcia się i przewyciężenia własnych słabości, dało im wytrwałość w poczynaniach, przeczność w działaniu, nieugiętość w dążeniu do urzeczywistnienia śmiałych i wielkich postanowień, uzbroiło ich w bezwzględność w wyborze środków dla zwalczania przeszkód i trudności. Stąd płynie wiara w posłannictwo Islamu, stąd uświadomienie konieczności spełniania twardych obowiązków i gotowości w każdej chwili do największych ofiar, stąd pogarda dla śmierci własnej i brak lęku wobec grożących niebezpieczeństw, a to wszystko — aby stać się godnymi wykonawcami wielkich przeznaczeń, aby świat arabski znów zaczął odgrywać taką rolę, jak w epoce władania obszarem ziemi od Pirenejów po Indie.

Tutaj tkwi tajemnica potęgi synów pustyni „Dżezirad-el-Arab”, gdzie znajdują się największe świętości Islamu Mekka i Medyna, gdzie



pielgrzymi z najdalszych zakątków świata muzułmańskiego doznają silnych podnieć w dążeniach do odrodzenia życia społecznego, politycznego i odnowienia solidarności wszystkich muzułmanów i podniesienia ich aktywności kulturalnej. Nic zatem dziwnego że w Arabii zatlił ogień, który żarem swego entuzjazmu i fanatyzmu rozpala dziś umysły nie tylko Arabów ale wszystkich wyznawców Islamu. To też najznakomitszy przedstawiciel świata arabskiego — król Ibn-Saud — tak trafnie określa charakter i rolę swych rodaków: „...my jesteście jak wielkie nasze wadi, jak wadi Rumma, jak wadi Dewar, które raz lub dwa razy na sto lat toczą swe wody, ale wtedy wszystko spotkane po drodze pędzą i niosą, wszystko ze swych brzegów zdzierają, co ludzie tam stworzyli”. Tak i Arabowie raz lub dwa razy w przeciągu lat tysiąca niosą posłannictwo Islamu, jak w wieku VI, wyruszywszy z głębi Arabii po dwóch wiekach dotarli na zachodzie do brzegu Atlantyku, a na wschodzie do Oceanu Wielkiego, zakładając własne państwa na gruzach dawnych. Po tym świetnym okresie rozwoju cywilizacji i potęgi arabskiej przyszedł zmierzch, lecz pozostały do dziś dnia wspaniałe pomniki sztuki arabskiej rozsiane od Hiszpanii po Indie.

Ale najważniejsze, że przetrwała wola odrodzenia cywilizacji. Wola ta płynie z głębi serca Arabii z Saudii, gdzie król Ibn-Saud, nie tylko stworzył bitne hufce ale i zakon rycerzy - pionierów tzw. „Isztwan”, których zadaniem jest budowa kanałów sztucznego nawadniania, kopać studnie artezyjskie, zakładać wzorowe farmy i ogrody aby zachęcić koczowników do osiadłego życia, jako podstawy dla pracy nad dźwiganie upadłej cywilizacji. Przy pomocy organizacji religijnej podjął wielki król po raz pierwszy od dziejów człowieka w Arabii, walkę z pustynią, a to jest najdonioślejsza praca cywilizacyjna i kulturalna wśród Arabów.

Przez odrodzenie wewnętrzne Arabia staje się znów awangardą ruchu panislamskiego, którego znaczenie i potęga na naszym globie wzrasta, stanowiąc przy tym poważny czynnik pobudzający ambicję narodów, pragnących swą wolą wpływać na kształtowanie losów całej naszej ziemi, jak np. Japończyków i Hindusów.

## **PROPORCJE GEOGRAFICZNE**

Dr FRANCISZEK UHORCZAK, (Lwów).

### **Ilość, wielkość i rozmieszczenie miast w Polsce**

**Cz. 2.**

Na podstawie mapki rozmieszczenia miast (ryc. 141, zes. 8 (z października br. „Zbliża i Zdaleka”), podzieliśmy ogólnie Polskę — biorąc pod uwagę ilość i wielkość miast — na cztery wielkie dziedziny:

1. **wielkopolsko - kujawską** — z dużym zagęszczeniem miast, z wyraźną przewagą liczbową miast małych i najmniejszych;
2. **pomorsko - środkowo-polską, z poddziedziną białostocką** — z mniejszą gęstością miast, z bardzo małą ilością miast najmniejszych, z wyjątkiem województwa białostockiego, w którym występuje duża

liczba miast najmniejszych; dość znaczna liczba miast od średnich do wielkich; skupienia miast łódzkie i podwarszawskie;

3. **północno - wschodnią** (cztery województwa wschodnie) — z bardzo małą gęstością miast, z przewagą miast małych;

4. **południową** — z zagęszczeniem miast pośrednim między wielkopolskiem a środkowo-polskiem, z przewagą miast mniejszych<sup>1)</sup> w województwach lwowskim i krakowskim i małych w stanisławowskim i tarnopolskim; śląskie skupienie miast.

Przystępując do szczegółowego omówienia rozmieszczenia miast, przyjrzyjmy się rozdziałowi miast według zastosowanych dziesięciu klas wielkości pomiędzy poszczególne województwa. Przedstawia nam ten rozdział Tabl. 3. Województwa zostały uszeregowane według wzrastającej w ich obrębie liczby miast. Tłustym drukiem oznaczono klasę zawierającą maksymalną liczbę miast w danym województwie.

**Tabl. 3. Ilość miast w Polsce w r. 1932 według klas wielkości i województw.**

Województwo	powyżej 100.000	100.000—50.001	50.000—25.001	25.000—20.001	20.000—15.001	15.000—10.001	10.000—5.001	5.000—2.001	2.000—1.001	poniżej 1.000	Razem
M. st. Warszawa	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Nowogródzkie	—	—	—	1	2	—	5	2	—	—	10
Poleskie	—	—	2	—	—	2	3	7	—	—	14
Wileńskie	1	—	—	—	—	—	6	8	—	—	15
Śląskie	1	1	—	3	2	1	3	5	1	—	17
Wołyńskie	—	—	3	1	1	3	6	8	—	—	22
Stanisławowskie	—	1	2	—	—	4	11	10	—	—	28
Lubelskie	1	—	2	1	2	5	13	9	—	—	33
Pomorskie	—	1	2	1	—	5	8	14	3	—	34
Tarnopolskie	—	—	1	—	1	4	16	13	—	—	35
Kieleckie	2	2	4	1	—	4	21	5	1	—	40
Łódzkie	1	2	3	2	—	9	8	20	—	1	46
Białostockie	—	1	1	2	1	3	9	27	5	—	49
Krakowskie	1	—	2	1	3	4	13	26	4	—	54
Warszawskie	—	1	2	2	5	9	22	17	1	—	59
Lwowskie	1	—	4	2	—	8	9	32	5	—	61
Poznańskie	2	—	2	—	2	4	23	43	36	6	118
<b>Polska</b>	11	9	30	17	19	65	176	<b>246</b>	56	7	<b>636</b>
%	1,7	1,4	4,7	2,7	3,0	10,2	27,6	38,8	8,8	1,1	100,0

1) Określenia słowne klas wielkości miast ustaliliśmy według następującego schematu:

1. powyżej 100.000	— największe	6. 10.001—15.000	— średnio-małe
2. 50.001—100.000	— wielkie	7. 5.001—10.000	— małe
3. 25.001—50.000	— średnio-wielkie	8. 2.001—5.000	} — najmniejsze
4. 20.001—25.000	} — średnie	9. 1.001—2.000	
5. 15.001—20.000		10. poniżej 1.000	

Klasy z maksymalną ilością miast dają dwie grupy województw: z maksimum miast w klasie 5.000—10.000 i 2.000—5.000 mieszkańców:

maksimum w kl. 5—10.000		maksimum w klasie 2.000—5.000	
Kieleckie . . . . .	52,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	Białostockie . . . . .	55,0 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Nowogródzkie . . . . .	50,0	Wileńskie . . . . .	53,4
Tarnopolskie . . . . .	45,7	Lwowskie . . . . .	52,3
Stanisławowskie . . . . .	39,3	Poleskie . . . . .	50,0
Lubelskie . . . . .	39,3	Krakowskie . . . . .	48,0
Warszawskie . . . . .	37,3	Łódzkie . . . . .	43,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
		Pomorskie . . . . .	41,2
		Poznańskie . . . . .	36,4
		Wołyńskie . . . . .	36,4
		Śląskie . . . . .	29,4

W pierwszej grupie dominuje wojew. kieleckie z przeważającą liczbą miast w tej klasie, w grupie drugiej aż trzy województwa — białostockie, wileńskie i lwowskie — skupiają w jednej klasie ponad połowę swoich miast. Z wyjątkiem wojew. śląskiego reszta województw skupia w klasie maksymalnej ponad  $\frac{1}{3}$  miast województwa.

Biorąc pod uwagę miasta najmniejsze — tj. poniżej 5.000 mieszkańców — znajdujemy, że województwo poznańskie ma tych miast aż 72<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, białostockie 65<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, lwowskie 61<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, krakowskie 56<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, wileńskie 53<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, pomorskie i poleskie po 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. We wszystkich innych województwach przeważa liczba miast w klasach od małych (5.000—10.000) i średnio-małych (10.000—15.000) w górę.

Intresująco przedstawiają się liczby sumaryczne poszczególnych klas dla całej Polski. Miast największych, o ludności powyżej 100.000 jest 11, mniej — bo 9 — jest miast wielkich o ludności 50.000—100.000. W klasie miast średnio-wielkich 25.000—50.000 znajdujemy już 30 miast, ale znowu maleje liczebność klas 20.000—25.000 i 15.000—20.000 — miast średnich, obejmując miast 17 i 19, razem dopiero dają one liczbę większą od klasy miast średnio-wielkich. Od klasy następnej — miast średnio-małych 10.000—15.000, liczebność klas szybko wzrasta, wynosząc 65 w klasie 10.000—15.000, w klasie miast małych 5.000—10.000 — 176 i kulminuje w klasie 2.000—5.000 liczbą 246 miast. Liczebność dwu klas ostatnich spada znacznie w wartościach 56 i 7 miast.

Powyżej 50.000 — mieliśmy 1. IV. 1932 r. miast 20 — 3.1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, powyżej 20.000 — 67 — 10.5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, powyżej 15.000 — 86 — 13.5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, powyżej 10.000 — 151 — 23.7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Miast małych — 5.000—10.000 było 176 — 27.6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, przeszło  $\frac{1}{4}$ , a najmniejszych — poniżej 5.000 — było 309 — 48.7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a więc prawie połowa ogólnej liczby miast. Miasta małe i najmniejsze tj. poniżej 10.000 ludności, stanowiły 76.3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a więc przeszło  $\frac{3}{4}$  miast.

Polska jest zatem krajem miast małych.

Geograficzną ilustracją liczb Tabl. 3. są mapki ryc. 154—157, przedstawiające rozmieszczenie miast poszczególnych klas wielkości z osobna. Dla objaśnienia konstrukcji tych mapek trzeba zaznaczyć, że miasta oznaczono kółkami o średnicy proporcjonalnej do liczby ludności, uzyskując w ten sposób lepszą optyczną różnicę wielkości (w stosunku kwadratu promienia) poszczególnych kółek, względnie ich grup w mapkach 7 i 8. Nadto na skutek ogromnej rozpiętości między milionową Warszawą, a najmniejszymi miastami — poniżej 1.000 ludności (mniejszymi od niej ponad 1.200 razy) — musiano zastosować stopniowo wzrastającą podziałkę średnic kółek, zwiększając ją dla każdej pary mapek według schematu:

w mapkach	1 i 2	— 1 mm średnicy	= 40 000 mieszkańców
"	3 i 4	— 1 " "	= 20 000 "
"	5 i 6	— 1 " "	= 8.000 "
"	7 i 8	— 1 " "	= 4.000 "

Zatem wielkość kółek porównywalna jest w mapkach ułożonych parami (ryc. 154, 155, 156, 157). Średnica kółek 2. pary mapek jest 2 razy, pary 3. — 5 razy, pary 4. — 10 razy większa w stosunku do kółek pary pierwszej, w ten sposób miasta o ludności 100.000, 50.000, 20.000 i 10.000 są oznaczone w odpowiednich mapkach jednakowym kółkiem.

Mapki ryc. 154—157 nasuwają szereg interesujących spostrzeżeń. Miasta największe grupują się w zachodniej części Polski, zostawiając po stronie wschodniej tylko Lwów i Wilno. Podobnie rozmieszczone są miasta następnej klasy, z Białymstokiem i Stanisławowem we wschodniej połaci państwa. Stosunkowo równomiernie rozmieszczone są miasta średnio-wielkie w mapce 3. W tej grupie występują miasta największe województw tarnopolskiego, wołyńskiego i poleskiego, w grupie następnej — największe miasto województwa nowogródzkiego — Baranowicze. Uderzającą jest wyjątkowa rozpiętość wielkości miast w województwie wielenińskim. prawie dwustutysięczne Wilno i najbliższe mu w kolejności wielkości Głębokie—7 536, znajdujące się dopiero w mapce 7.

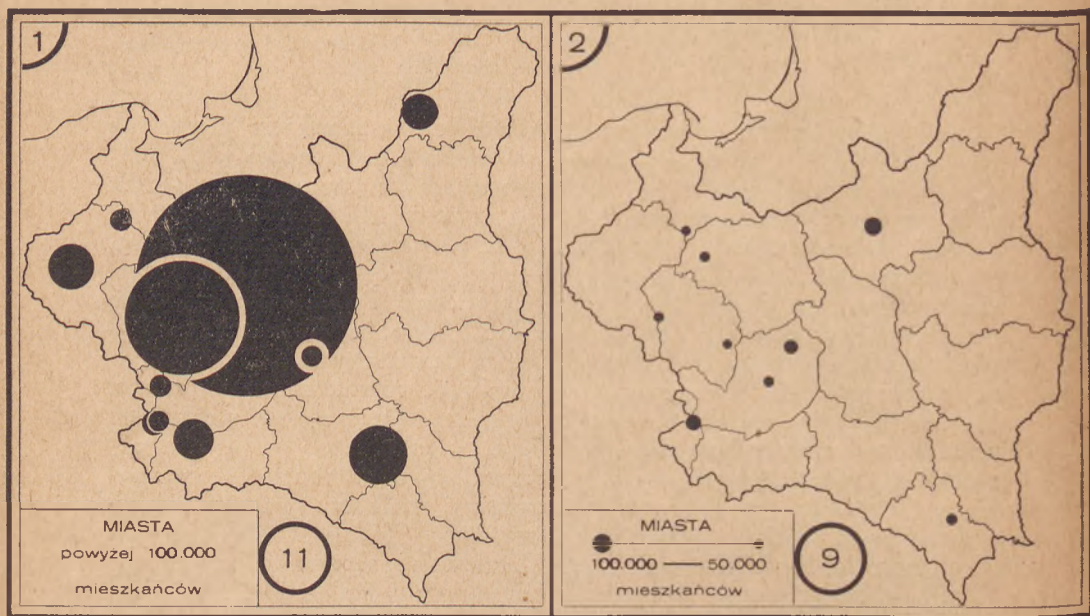
Dla charakterystyki poszczególnych dziedzin Polski pod względem rozmieszczenia miast najbardziej znamienne są mapki 6 i 7, szczególnie zaś 8. Mapka 8 grupując miasta najmniejsze — poniżej 5.000 — stanowiąc prawie połowę (48.7%) wszystkich miast w Polsce, uzasadnia doskonale przeprowadzony na podstawie ryc. 141 podział Polski na cztery dziedziny (przytoczony na początku). Wyodrębnia się dobrze Wielkopolska z Kujawami, Polska środkowa z Pomorzem (porównaj mapkę 7), Białostockie, Polska południowa.

Pozostawiając szczegółową analizę mapek Czytelnikom, zwrócimy jeszcze uwagę na liczby Tabl. 4. Zawiera ona według województw: liczbę miast, gęstość miast (liczba kilometrów kwadratowych powierzchni wojew. przypadająca na jedno miasto), liczbę ludności w miastach i odsetek ludności miejskiej. Województwa uszeregowane są według malejącej gęstości miast.

Szereg rozpoczyna województwo poznańskie, w którym 1 miasto przypada zaledwie na 22.5 km<sup>2</sup> powierzchni, przewyższając nawet wojew. śląskie z jego 24.8 km<sup>2</sup>. Województwo stanisławowskie, chociaż górskie w znacznej części, wykazuje większą gęstość miast niż województwa: kieleckie, lubelskie i białostockie. Daleko odbiegającą grupę tworzą województwa wschodnie, z pośród których w poleskiem przypada 1 miasto na 262.2 km<sup>2</sup> pow., czyli gęstość miast jest w niem mniejsza 12 razy niż w poznańskim<sup>1)</sup>.

Kolumna ostatnia Tabl. 4 podaje odsetek ludności miejskiej w województwach. Pierwsze miejsce zajmuje województwo łódzkie z 41.9%. Bez Łodzi, mieszczącej 55% ludności miejskiej województwa, byłoby

<sup>1)</sup> Po zmianach od r. 1932 w zaliczeniu miejscowości do rzędu miast, obecnie gęstość miast wynosi w województwach: śląskiem — 23.4 km<sup>2</sup>/1 m-to, poznańskiem — 26.8, krakowskiem — 36.9, tarnopolskiem — 45.9, pomorskiem — 46.8, lwowskiem — 49.0, białostockiem — 73.7, poleskiem — 306.0, w innych województwach jak w Tabl. 4. Gęstość miast na Śląsku 13 razy większa niż na Polesiu.

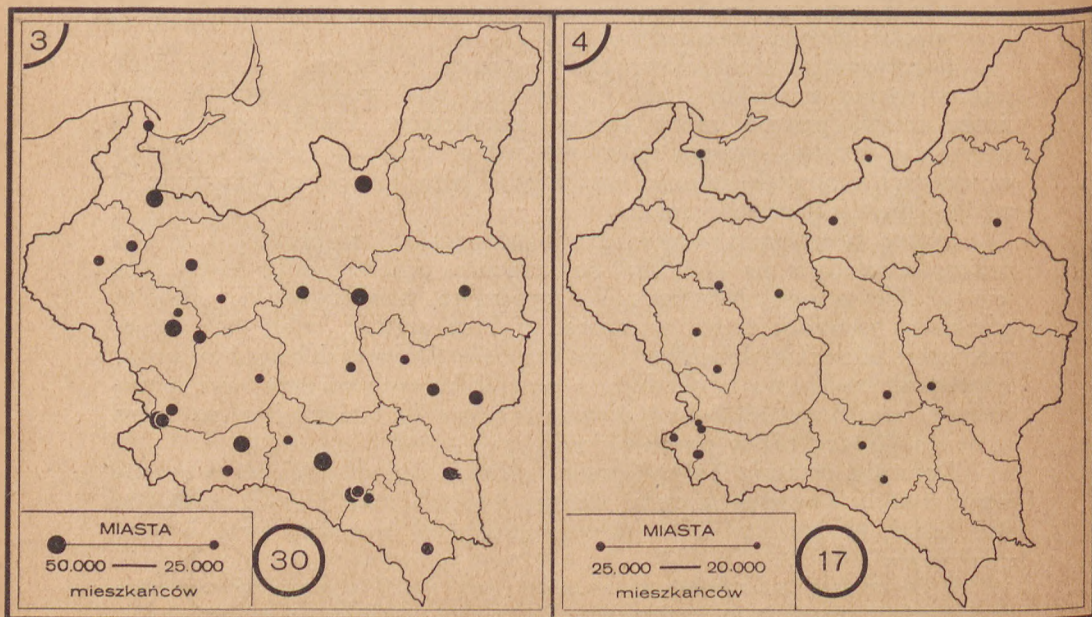


Ryc. 154. Miasta największe.

1 mm średnicy kółka = 40.000 mieszkańców.

Miasta wielkie.

Podziałka 1:12 milj.

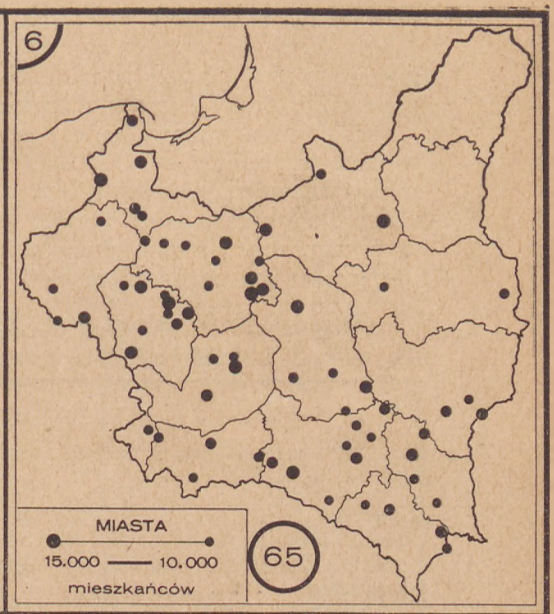


Ryc. 155. Miasta średnio-wielkie.

1 mm średnicy kółka = 20.000 mieszkańców.

Miasta średnie

Podziałka 1:12 milj.

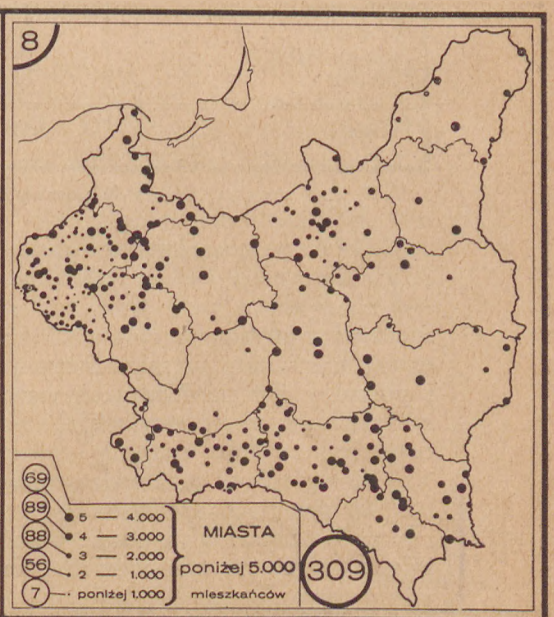
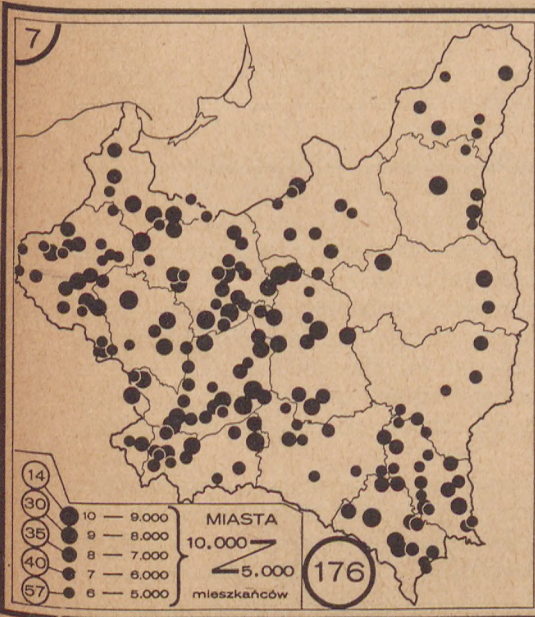


Ryc. 156. Miasta średnie.

Miasta średnio-małe.

1 mm średnicy kółka = 8.000 mieszkańców.

Podziałka 1:12 mlj.



Ryc. 157. Miasta małe.

Miasta najmniejsze.

1 mm średnicy kółka = 4.000 mieszkańców

Podziałka 1:12 mlj.

zaledwie 19<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności miejskiej, czyli mniej niż w wojew. stanisławowskim. Poza przemysławem wojew. łódzkim wysuwają się na pierwsze miejsce województwo poznańskie z 39.7<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ludności miejskiej, następne pomorskie z 30.7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, potem śląskie z 28.2<sup>0</sup>/<sub>0</sub><sup>2)</sup>.

Najniższą wartość wykazuje województwo nowogródzkie — 9.5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, wyższą wołyńskie — 11.9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a nawet poleskie — 13.0<sup>0</sup>/<sub>0</sub> przy bardzo małej wpawdzie gęstości miast, ale też i małej stosunkowo liczbie ludności. Podobnie bardzo wysoki odsetek ludności miejskiej Pomorza jest wynikiem małej stosunkowo liczby ludności w województwie (drugie miejsce po nowogródzkim).

**Tabl. 4. Ilość miast w r. 1932 w stosunku do powierzchni i ilość ludności miejskiej — województwami.**

Województwo	Ilość miast	1 miasto na km <sup>2</sup> pow.	Ludność miast	% ludności miejskiej
Poznańskie . . . . .	118	22,5	838.411	59,7
Śląskie . . . . .	17	24,8	360.577	28,2
Krakowskie . . . . .	54	32,1	591.849	25,8
Łódzkie . . . . .	46	41,3	1,104.493	41,9
Lwowskie . . . . .	61	46,5	774.873	24,8
Tarnopolskie . . . . .	35	47,2	251.695	15,7
Pomorskie . . . . .	34	48,2	333.189	30,7
Warszawskie . . . . .	60 <sup>1)</sup>	49,2 <sup>1)</sup>	580.222 <sup>2)</sup>	23,0 <sup>2)</sup>
Stanisławowskie . . . . .	28	60,2	290.902	19,7
Kieleckie . . . . .	40	63,9	746.907	25,5
Białostockie . . . . .	49	66,2	389.743	23,7
Lubelskie . . . . .	33	94,3	428.330	17,4
Wołyńskie . . . . .	22	162,5	248.532	11,9
Wileńskie . . . . .	15	193,4	260.368	20,4
Nowogródzkie . . . . .	10	229,7	99.714	9,5
Poleskie . . . . .	14	262,2	147.513	13,0
Polska . . . . .	636	61,0 <sup>1)</sup>	8,617.513 <sup>1)</sup>	26,8 <sup>1)</sup>

1) z Warszawą, 2) bez Warszawy.

Dalszem uzupełnieniem geograficznym naszych rozważań na temat rozmieszczenia miast w Polsce są mapki ryc. 158 i 159.

Pierwsza z nich przedstawia rozmieszczenie miast na tle siatki rzecznej i głównych rysów ukształtowania powierzchni Polski, zaznaczonych strefami wysokości n p m: 0—180 m, 180—300 m, 300—480 m i powyżej 480 m. Miasta oznaczone są jednakowej wielkości kółkiem, z wyjątkiem miast wojewódzkich, oznaczonych odrębnie dla ułatwienia orientacji na ślepej mapce.

W ogromnej przewadze miasta znajdują się nad rzekami. Pierwsze miejsce ma tu oczywiście Wisła, następnie Warta, Pilica, Bug, Narew i mniejsze rzeki. Wyjątkowe położenie ma z miast największych Lwów, miasto leżące na europejskim dziale wód.

2) Większość osad w przemysłowej części Śląska ma charakter miejski, nie są one jednak ustawowo miastami. W rzeczywistości więc odsetek ludności typu miejskiego na Śląsku jest o wiele wyższy.

Najbardziej zwraca uwagę zagęszczenie miast w zachodniej części pasa wielkich dolin, stopniowo malejące ku wschodowi, niknące wybitnie na Polesiu. Interesująco skupiają się miasta na pagórkach Podlasia i na wyniosłościach wyżynnych na południe od Niemna. Pusta jest niemal zupełnie dolina Niemna, nad którym znajdują się zaledwie trzy miasta: Stołpce, Grodno, Druskieniki. Na Wileńszczyźnie miasta są również w większości przywiązane do garbów wyżynnych.

W urzeźbionym silniej pasie wyżyn południowych znajdujemy większą różnorodność obrazu. Wyżyna Małopolska wykazuje stosunkowo małą gęstość miast. Rozłożyły się one wieńcem wokół Łysogór i Jury Krakowskiej, skupiając się obficie w niecce Nidy. Wyżyna Lubelska gości małą ilość miast. Roztocze obsiadły miasta wzdłuż obu jego skłonnów. Na Wołyniu grzędowym miasta występują dość gęsto, w północnej jego części ilość ich maleje. Na Podolu miasta występują wyłącznie nad rzekami, płynącymi jarami. W jarowym odcinku Dniestru znajdują się tylko Zaleszczyki.

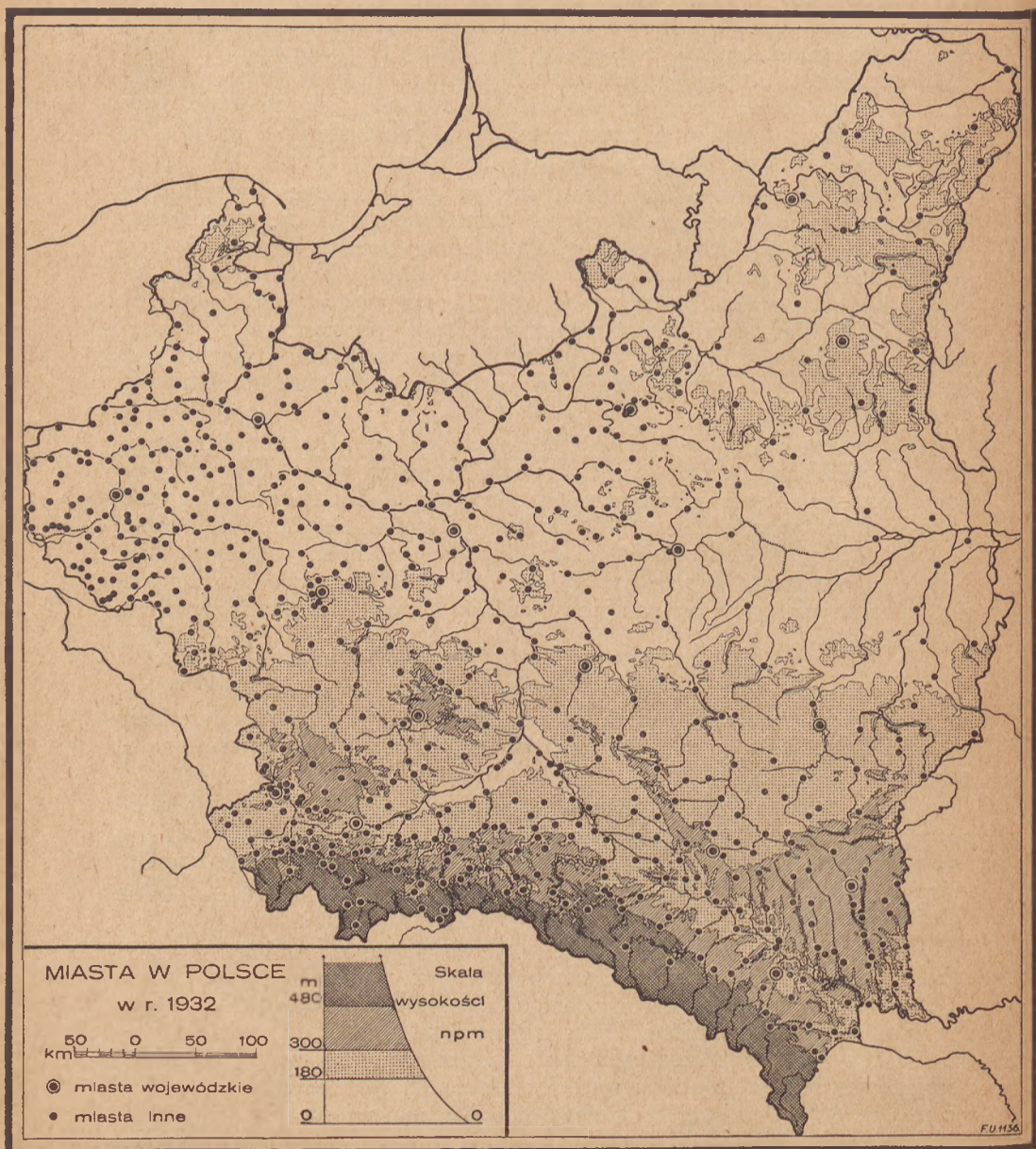
Rysem ogólnym dla Karpat jest towarzyszenie miast ich brzegowi. W Beskidach Zachodnich wnikają miasta dolinami rzek daleko w głąb gór; szeroka strefa przedgórza towarzysząca Beskidowi Niskiemu sprzyja dużej gęstości miast. We wschodniej części Karpat miasta ściśle ułożyły się wzdłuż ich brzegu i u wylotu dolin na niziny podkarpackie. Najgłębiej wniknęły w głąb gór Turka i Skole. Interesująco przedstawia się łańcuch miast średnio-wielkich wzdłuż brzegu Karpat (porównaj ryc. 141, zesz. 8).

Mapka ryc. 159 przedstawia odległości prostolinijne od miast, strefami 10-kilometrowymi. Miasta — podobnie jak w mapce poprzedniej — oznaczono jednakowym znakiem, wyodrębniając tylko miasta wojewódzkie.

Strefa pierwsza, oznaczona białą, zakreślona dookoła miast promieniem 10 km, wyodrębnia doskonale skupienia i zagęszczenia miast — np. w poznańskim. Mniejsza gęstość miast zaznacza się występowaniem luźnych białych kółek wokół miast, np. warszawskie, kieleckie, lubelskie, województwa wschodnie.

Występowanie stref dalszych czy to w postaci jednolitego tła, czy też luźnych kół lub pasów wskazuje na coraz mniejszą gęstość miast, dając możność zarazem wyznaczenia odległości dowolnego punktu danej strefy od najbliższego miasta. Zyskujemy dzięki tej mapce sposób liczbowego określenia rozmieszczenia miast, z zachowaniem pełnej wymierności geograficznej. Określać możemy stopień zagęszczenia miast podając np., że 80% powierzchni województwa poznańskiego leży w obrębie 10-kilometrowej odległości od miast, przy czym strefę tę mamy wiernie oznaczoną na mapie. Łatwo także możemy znaleźć punkt danego obszaru najbardziej odległy od miasta. W poznańskim np. najodleglejszy punkt od miast znajduje się na granicy niemieckiej na południe od Wolsztyna, w odległości 26 km od najbliższego miasta, w łódzkim — między Radomskiem a Wieluniem w odległości 32 km, ale na pograniczu województw wołyńskiego i poleskiego odległość do najbliższego miasta wynosi 72 km, a na granicy łotewskiej na wschód od Turmont aż 85 km, stanowiąc zarazem maksymalną w Polsce odległość od miasta.





Ryc. 158.

Rozmieszczenie miast w Polsce  
na tle głównych rysów ukształtowania pionowego powierzchni.

Podziałka 1:6,000,000.

(Poziomice według „Mapy fizycznej Polski“ 1:2 milj. — M. Janiszewskiego).



Ryc. 159. Odległości od miast w Polsce strefami 10 kilometrowymi.

Podziałka 1:6,000.000.

(Stan miast w ryc. 158 i 159 według spisu ludności z 9. XII. 1931 i podziału administracyjnego z 1. IV. 1932).

Łatwo stwierdzamy, że zwarty obszar strefy 10-kilometrowej na większej części poznańskiego, już w obrębie Kujaw tworzy wyodrębniające się skupienia. Skupienie wychodzące od Warszawy ku zachodowi tworzy przerywaną smugę przez Łódź ku Kaliszowi. Od Warszawy na wschód wybiega smuga podlasko-nowogrodzka, ale zaznaczająca się już strefą 10—20 km. Podobnie na południe ku wyżynie Małopolskiej i Lubelskiej biegną małe skupienia lub nawet luźne otoki strefy 10 km. Dobitniej rozluźnienie występuje w województwach wschodnich. Województwa południowe wykazują bardzo wyraźne smugi strefy 10 km, wypuklające poznane już rysy przewodnie rozmieszczenia miast w tej dziedzinie. Dobrze zaznaczają się strefy śródgórskie, coraz odleglejsze od miast, w miarę posuwania się od Beskidu Niskiego po Czarnohorę i Czywczyn.

Interesujących spostrzeżeń dostarcza porównanie mapki odległości od miast z mapkami z ryc. 141 i 158, do czego naszych Czytelników zachęcamy.

## ZAPISKI

**KOLONIZACJA PARANY PRZEZ LIGĘ MORSKĄ I KOLONIALNĄ.** L. M. i K. przystąpiła do planowego kolonizowania Parany. Zakupiła w tym celu kilka obszarów o łącznej powierzchni 18 500 ha i poczęła je osiedlać emigrantami polskimi. Pierwsza osada „Morska Wola”, o obszarze 7 500 ha, została podzielona na działki 25-cio hektarowe i częściowo już skolonizowana; reszta działek szybko zostaje wykupywana, nowi bowiem koloniści doznają życzliwej i wydatnej opieki L. M. i K. Działka kosztuje około 650 zł., przy czym połowa jest płatna zaraz, reszta zaś rozłożona na kilkunastoletnie spłaty. Kolonista może początkowo mieszkać w domu administracyjnym, dopóki nie wybuduje własnego mieszkania. Zarząd kolonii dostarcza również osadnikom nasion i potrzebnych narzędzi. Została też wybudowana dla kolonii polska szkoła. Mimo tych dogodności trzeba sobie zdać sprawę z istotnie ciężkich dla kolonisty warunków. Tylko wieśniacze rodziny, zaprawione do ciężkiej pracy na roli, powinny wyjeżdżać dla kolonizowania tego kraju, gdyż one jedynie mają widoki powodzenia.

Tę szczęśliwą próbę L. M. i K. należy powitać z gorącym uznaniem.

**NOWE ZASTOSOWANIA ŻELAZA.** Niedawno zaczęto w Anglii wprowadzać w użycie nowy rodzaj lasek golfowych, wykonanych z żelaza. Również drewniane płotki do skoków są wypierane przez metalowe. Rosja sowiecka wykonuje stalowe beczki na piwo, w Irlandii są wprowadzane żelazne ramy okienne, a w Polsce zdobywają sobie prawo obywatelstwa stalowe żeberka do kajaków.

**ORGANIZACJA EKSPLOATACJI ABISYNII.** We Włoszech powstały towarzystwa, które rozpoczną gospodarczą eksploatację Abisynii. W Mediolanie powstało „Cia Italiano Semi e Frutti Oleosi”, które zajmuje się plantacjami drzew oliwnych w Abisynii. Drugie powstało też w Mediolanie „Cia fibre tessili vegetabile d’Etiopia”, które zajmuje się plantacjami bawełny. W Bergamo powstało S. A. Cementarie dell’Etiopia”, zajmujące się produkcją cementu.

**NOWE ŹRÓDŁA BOROWINOWO-SIARKOWE W POLSCE.** W Tarnowskich Górach dokonano analizy znajdujących się tam źródeł borowinowo-siarkowych. Po zbadaniu okazało się, że są one wysokowartościowe i posiadają duże własności lecznicze.

**NAZWA LWOWA W NAJROZMAITSZYCH FORMACH.** Dr. Piotr Kontny podaje w jednym ze swoich artykułów szereg nazw Lwowa używanych w dawnych wiekach przez obcych. Oto: Lwiw, Lwihrad, Lwihorod, Ilwiv, Lemberg, Lemburg, Lamberg, Loewenburg, Lemburga, Lamburga, Leontopolis, Leopolis, Leone, Livovia, Leopolia, Civites Leona, Lavov, Lywow, Litbon, Litbada, Leowios, Ili, Ilbo, Ilbot, Ilbadiv, Ilof.

**JAPONIA ZWIĘKSZA HODOWLĘ OWIEC.** W okresie powojennym zwiększyło się w Japonii zapotrzebowanie na wyroby wełniane, a tym samym i zapotrzebowanie na przędzę owczą. Zwiększonym zapotrzebowaniom fabryk japońskich nie mogą dostarczyć wełny hodowcy krajowi, gdyż w obecnej chwili w Japonii liczba owiec wynosi zaledwie kilkadziesiąt tysięcy sztuk. Od kilku lat czyni się wiele w sprawie podniesienia hodowli owiec w Japonii. Rząd przewiduje udzielenie zapomóg w wysokości kilku milionów jen na zwiększenie hodowli owiec na półwyspie Korei i w Mandżurii, gdyż same wyspy japońskie nie mają dobrych warunków dla tej hodowli. Program rządowy przewiduje zwiększenie ilości owiec w najbliższych 10 latach do 3 milionów sztuk, a w dalszych 10 latach podniesienie поголовья owiec do 7 milionów. Zwiększona ilość owiec nie zaspokoi jednakże potrzeb przemysłu japońskiego, gdyż obecnie sprowadza się z Australii i Nowej Zelandii co rocznie taką ilość wełny, jakiej dostarcza 30 milionów owiec.

**PRODUKCJA MIEDZI W AFRYCE.** Głównymi producentami miedzi w Afryce są dwa kraje: Rodezja Północna i Kongo Belgijskie. Produkcja miedzi w Rodezji stale wzrasta. W roku 1932 wynosiła tylko 6 400 t., natomiast w roku 1935 148 200 t. Kongo wyprodukowało w roku 1913 7 500 t., po czym wzrastała aż do roku 1930 140 000 t. W roku następnym nastąpiło gwałtowne zmniejszenie się produkcji, która stopniowo zwiększając się, wyraża się dziś cyfrą 108 000 t. Udział Afryki w światowej wytwórczości miedzi wynosił w r. 1935 18<sup>o</sup>/<sub>o</sub>.

**WYKOPALISKO Z I W. PO CHR.** Nad Dunajem pod miastem Komárno w Czechosłowacji odkryto osadę z I w. po Chr. Dawniej stanowiła ona strażnicę rzymskiej cywilizacji, zapórę przed najazdami północnych barbarzyńców. Wspominają o niej liczne średniowieczne opowieści. Turystyczny klub czechosłowacki i miejscowi działacze kulturalni wspólnie z państwowym urzędem opieki nad zabytkami historycznymi poczynili kroki zmierzające do odnowienia owej starorzyskiej osady. Natychmiast po umocnieniu brzegów Dunaju przystąpi się do odkopywania osady. Praca została obliczona na 10—15 lat. Fachowcy orzekli, że odkrycie wykopalisk pozwoli na wyjaśnienie licznych zagadek posiadających znaczenie dla współczesnej nauki.

V. Šavel, Praga (korespond. esperancka).

**SKI.** W Czechosłowacji prawie wszystkie hotele położone w górach utrzymują nauczycieli jazdy na nartach. Tak jest w Karkonoszach, Rudawach, Szumawie, Beskidach, w górach wschodniej części republiki i w okolicach Pragi.

V. Šavel, Praga (korespond. esperancka).

**NOWE WIERCENIA NA PODKARPACIU.** Towarzystwo „Pionier“ po poszukiwaniach natrafiło na tereny naftowe w gm. Wierzbowiec pod Kosowem, na terenie lasów państwowych. Na skutek tego odkrycia, rozpoczął się ożywiony ruch wiertniczy w wielu miejscowościach Podkarpacia. To samo Towarzystwo poczęło głębokie wiercenie w gm. Koenigsau (Równce) między Medenicą a Stryjem.

Małopolski Koncern Naftowy prowadzi wiercenie w Gajach Niżnych (między Stryjem a Drohobyczem), posługując się przy nich nową metodą, znaną do tego czasu jedynie w Ameryce. Również w Gorlickim dowiercono nowe pokłady w ostatnim roku.

**ODKRYCIE NOWYCH GROT W CZECHOSŁOWACJI.** W północnej Morawii pod miastem Šumperk odkryto nowe grotty. Miejscowi wieśniacy już od dłuższego czasu zauważyli, że w otworach wiodących pod ziemię daje się słyszeć — zwłaszcza na wiosnę — plusk wody. Dlatego przypuszczali istnienie grot podziemnych. We wrześniu 1936 r. ktoś zupełnie prywatnie rozpoczął kopać i odkrył grotty. Fakt ten stanowi dużą rewelację. Robotnicy znaleźli korytarz wiodący pod ziemię. Posiada on białe sklepienie z kamienia wapiennego; nazwano je „Niebem“. Jest pokryte stalaktytami tworzącymi piękną zasłonę przypominającą chmury. Dotychczas zbadano grotę na długości 200 metrów. Prace odkrywcze potrwają prawdopodobnie jeszcze długo.

V. Šavel, Praga (korespond. esperancka).

**CZECHOSŁOWACKIE MIEJSCA KĄPIELOWE W ZIMIE.** Prawie 40 kąpielisk w Czechosłowacji bywa także licznie odwiedzanych podczas zimy, kiedy to panuje tam bardzo żywy ruch. Po największej części kąpieliska są tak urządzone, że goście mogą równocześnie leczyć się, jak i uprawiać sporty zimowe, dyrekcje zaś organizują wieczory taneczne, imprezy teatralne itp. W ten sposób można łączyć przyjemne z pożytecznym.

V. Šavel, Praga (korespond. esperancka).

**POLACY W KANADZIE.** Polacy osiedlili się w Kanadzie głównie pod koniec ubiegłego stulecia. Pierwsze grupy wychodźców przybyły do Kanady około 1860 r. Byli to Kaszubi, którzy w 1872 r. założyli pierwsze w Kanadzie większe osiedla Wilno i Kitchener w prowincji Ontario. Następne lata wykazują coraz liczniejszy napływ emigrantów polskich również z innych krain Polski. W całej Kanadzie mamy około 145 000 Polaków. Niestety żywioł polski żyje w rozproszeniu, tylko tu i ówdzie tworząc liczniejsze skupienia. Życie organizacyjne Polaków w Kanadzie wykazuje słabe natężenie.  $\frac{3}{4}$  emigracji zatrudniają tartaki, fabryki, kopalnie węgla, nadbrzeżne porty.

**WIELKI WZROST WYWOZU MASŁA Z POLSKI.** W pierwszych sześciu miesiącach b. r. wywieźliśmy za granicę 4 488 tonn masła, gdy podczas całego roku 1935 wywóz wyniósł 5 632 tonn. 88% wywozu masła skierowany został do W. Brytanii.

**ROSJANIE W PARAGWAJU.** Paragwaj, mimo wielkiego obszaru (450 000 km<sup>2</sup>), ma bardzo małą ilość mieszkańców, na którą w lwiej części składają się potomkowie Indian ze szczepu Guarani. Ludność tę, prócz skromnych wymagań i wielkiej pogody ducha, cechuje też niewytłumaczona niechęć do pracy. Dzięki temu, ruchliwa emigracja europejska, a zwłaszcza emigracja rosyjska, potrafiła zdobyć sobie znaczny wpływ na rządy tego kraju. Jako dowód mogą posłużyć następujące fakty: dowódca floty paragwajskiej jest gen. ks. Tumanow, szefem inżynierii wojskowej — gen. Erm, ministrem poczt i telegrafów — gen. Rejnbot, ministrem komunikacji i robót publicznych — Bobrowskij itd.<sup>1)</sup> Akcją kolonizacyjną Rosjan kierują dwie organizacje: Centrum Kolonizacyjne i Towarzystwo Kolonizacyjne, które stale wysyłają do Paragwaju liczne partie emigrantów. Należy zaznaczyć, że dobrze zorganizowani Rosjanie asymilują ruskich osadników z Wołynia i Podola, pomnażając w ten sposób swoje szeregi.

Polacy stanowią w Paragwaju bardzo nieliczny odsetek, mimo że łagodny klimat, bogactwa naturalne kraju i przychylnie usposobienie rządu, tworzą dla emigracji polskiej bardzo pomyślne warunki.

1) Po rewolucji rosyjskiej, znaczna część społeczeństwa, która nie zgadzała się z nowym ustrojem, wyemigrowała i w większej części udała się do Francji. Emigrację Rosjan do Paragwaju zapoczątkował gen. Bielajew, który zyskał sobie wśród społeczeństwa paragwajskiego wielką sympatię, głównie dzięki zorganizowaniu w r. 1924 obrony Chaco.

**PRODUKCJA RYB W POLSCE** wynosi około 9—10 milionów kilogramów. W tem rzeki i jeziora polskie dają około 1½—2 milionów kg.

**TRAGEDIA W PUSZCZY BRAZYLIJSKIEJ.** Misjonarze angielskiej misji zostali zamordowani lub uprowadzeni w głąb lasów przez Indian, należących do szczepu Cayapos, zamieszkujących dorzecze Xingu w prowincji brazylijskiej Para. Wyprawa, mająca na celu odszukanie misjonarzy, którzy od 8 miesięcy nie dawali znaku życia, znalazła poszarpane ubrania i list jednego z misjonarzy, w którym pisze, iż można ich uważać za straconych.

**NA SYBERYJSKICH SZLAKACH POLSKIEJ MARTYROLOGII.** W czasie miesięcy lipca i sierpnia br. major Lepecki odwiedził szereg miejscowości, związanych z zesłaniem Józefa Piłsudskiego, z historią dywizji syberyjskiej oraz martyrologią polskich powstańców i rewolucjonistów. Stwierdził, że miejsce katorgi, gdzie Polacy pracowali przykuci do taczek w kopalniach złota i ołowiu — więzienie w Akatju zostało zburzone i jego miejsca pośród ruin porasta dzisiaj wysoka trawa. Ten sam los spotkał katorgę w Karze. Natomiast w Nerczyńsku nad złotonośną rzeką Szyłką, dawne więzienie katorżne, przesiąknięte krwią polską, istnieje nadal. W jego murach nie cierpią jednak więźniowie polityczni, lecz przestępcy kryminalni. Turma pod Irkuckiem, zwana Aleksandrowski Central, została przemianowana na dom poprawczy dla małoletnich chłopców.

**PRAGA, MIASTO MOZARTA.** W willi „Bertramka“ w Pradze przeżył Mozart najbardziej twórcze chwile swego życia. Willę odwiedzają często turyści, chcący zobaczyć mieszkanie, w którym żył kompozytor i gdzie stworzył sławną swą operę „Don Juan“; oglądają też pianino, które złotymi zgłoskami zapisało się w historii muzyki.

V. Šavel, Praga (korespond. esperancka).

**KARLOVY VARY** w Czechosłowacji, znane w całym świecie miejsce kąpielowe, obchodzi obecnie 600-letni jubileusz swej służby dla dobra chorych. Karlovy Vary, jak również drugie czechosłowackie kąpielisko Františkovy Lázně, wydały prospekty w języku esperanto.

V. Šavel, Praga (korespond. esperancka).

**AKLIMATYZACJA FLORY EUROPEJSKIEJ W NOWEJ ZELANDII.** Ekspedycja norweskiego instytutu doświadczalnego przeprowadza od kilku lat próby przesadzania z Europy na ziemie nowozelandzkie różnych roślin. Niektóre rośliny i kwiaty przyjęły się tam znakomicie i pod promieniami słońca podzwrotnikowego osiągnęły niezwykle rozmiary: np. skromny fiołek rozrósł się w potężny krzak wysokości metra. Dalie czują się doskonale pod niebem nowozelandzkim i osiągają tam wysokość 2 metrów. Natomiast próby z przeniesieniem niektórych owoców i jagód nie udały się. Maliny i porzeczki wędły i schły.

**WYSTAWA POLSKA W ORCHARD LAKE.** Polska nie była reprezentowana oficjalnie na wystawie światowej w Chicago. Chcąc dać choć częściową rekompensatę, Studenci Seminarium Polskiego w Orchard Lake urządzili pod kierunkiem rektoratu i grona profesorskiego w bieżącym roku wystawę, obrazującą kulturę polską.

Wystawa ta spotkała się z dużym uznaniem Polonii amerykańskiej. Szczególnie bogato był reprezentowany dział książki. Skompletowano m. in. bardzo okazałą ilość angielskich książek o Polsce.

W czasie trwania wystawy wyświetlono szereg przeźroczy i filmów oraz wygłoszono kilka odczytów, poświęconych kulturze polskiej.

**POLSKIE STOSUNKI HANDLOWE Z AFRYKĄ.** Głównymi afrykańskimi rynkami zbytu w eksporcie polskim są Unia Południowo - Afrykańska, Francuska Afryka Północna, Egipt, Mozambik, Złote wybrzeże i inne. Zasadniczym towarem nabywanym przez tubylca afrykańskiego są tkaniny bawełniane.

## WŚRÓD KSIĄŻEK

Meissner T., kpt. żegl.: *Dokoła świata na „Darze Pomorza“*. Książnica - Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 320. Zł. 7.

Książka pt. „Dokoła świata na Darze Pomorza“ jest debiutem autorskim kapitana Żeglugi Wielkiej Tadeusza Meissnera. Stanowi ona dziennik lub raczej pamiętnik podróży szkolnego żaglowca naszej marynarki handlowej, na którym to żaglowcu autor był starszym oficerem i zastępcą komendanta.

Opisy mórz i lądów, opowiadania o burzach i przygodach, przez które przeszedł „Dar Pomorza“ opasując biało-amaratową banderą świat, mało są znane ogółowi polskich czytelników. Przez karty tej książki patrzymy na nie oczami młodego jeszcze, zaledwie 32-letniego człowieka, a już starego, wytrawnego marynarza, jakim jest kapitan Tadeusz Meissner. Jest to spojrzenie inne niż spojrzenie turysty lub zawodowego pisarza. Spojrzenie człowieka, którego domem jest okręt, podwórzem zaś tego domu — wszystkie oceany ziemi.

Może dlatego książka posiada swój własny, odrębny i oryginalny charakter. Może dlatego jest bardziej niż inne szczerą, bezpośrednią i prostą.

Rozdziały pisane „na gorąco“ między jedną a drugą wachtą, między jednym a drugim sztormem, między postojami w portach, wśród tysiąca najbardziej odpowiedzialnych obowiązków pierwszego oficera — mają specjalną atmosferę pracy na morzu. Mają słony posmak fal. Są naprawdę morskie. Są prawdziwe i autentyczne.

Jest to książka, która wnosi do naszej beletrystyki marynistycznej zupełnie nowe, niewątpliwie dodatnie wartości właśnie przez swą ścisłą prawdziwość, która bynajmniej nie wpływa ujemnie na zaciekawienie czytelnika. Mogą ją czytać zarówno starsi, jak młodzież, wśród której autor może liczyć na wielką popularność.

Ar.

L. Sinha: *„Hindo rigardas Svedlanden“*. Dzieło to, wzbogacające o nową pozycję oryginalną esperancką literaturę geograficzną, traktuje o Szwecji widzianej oczyma Hindusa. Ukazało się nakładem Esperanckiego Towarzystwa Wydawniczego w Sztokholmie.

Jacek Piątkowski

Smolarski M.: *Dawna Polska w opisach podróżników*. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 176. Zł. 5.30.

Autor roztacza obraz dawnej rzeczywistej świetności Polski, opisywanej w różnych wiekach przez cudzoziemców. Z mgły dziejowej wyłaniają się postacie to arabskiego wędrowca, który oglądał Polskę pogańską, to błędnego rycerza z tarczą na rękę, który dał się obwieścić heroldom na dworze Jagiełły, to dworzanina Wależjusza, który podczas ucieczki krył się w polskich bagnach, to dworzanina Marii Ludwiki, lekarza angielskiego króla Jana, pastora, który spożywał obiad z królem Stanisławem Augustem w Łazienkach, bojara rosyjskiego, Niemca leczącego dżumę na pograniczu Polski i Turcji i innych.

Co mówią? O czym opowiadają? Czy w przeszłości Polski obok wad dostrzegali wielkie zalety, obok słabości siłę i potęgę, czy zadziwiała ich wielkość, olśniewało bogactwo, rycerskość, wykształcenie?

To treść tej książki. Smolarski nie szuka umyślnie paszkwilistów, nie podkreśla specjalnie tego, co Polsce było wrogie. Wybrał podróżników nie byle jakich: dyplomatów, historyków, uczonych, statystów. A jeśli jakiś rozdział poświęcił temu, czy innemu autorowi, który Polskę i jej niezwykle dziwy opisywał, choć jej na oczy własne nie oglądał, to dodaje tem tylko humoru książce, równocześnie poetyckiej, barwnej i poważnej.

Ar.

Sychowska T. J.: *Nadmorskie pędziwiatry w porcie gdyńskim*. (Lektura Geograficzna. Zesz. 2-gi). Książnica - Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 40. Zł. 0.70.

Na tle pełnych humoru, pomysłowości i pogody przeżyć dwu młodych przyjaciół - harcerzy, spędzających wakacje w Gdyni, kreśli autorka plastycznie budowę południowego mola gdyńskiego, wprowadzając w ten sposób czytelnika w świat pojęć, związanych z morzem i życiem portowym. Jakkolwiek książeczka przeznaczona jest przede wszystkim dla młodzieży, przeczytają ją z przyjemnością i starsi, przekonani bowiem, jak o rzeczach z pozoru trudnych i niezrozumiałych można rozmawiać dowcipnie i interesująco, jak podniecać zaciekawienie i utrwalać umiejętnie pożyteczne wiadomości krajoznawcze. A ponieważ pisana jest z sercem i ma na celu rozbudzenie umiłowania polskiego morza i jego praw, zasługuje na jak największe Ar.

„Raporto de la Aerologia Observatorio de Tateno“. Nr. 10. Jarlibro par 1932. Eldonita de la Aerologia Observatorio, Tateno apud Tutuira (Tbaraki-ken). Japanujo 1935. Stron 280. Format 30.5×22.5 cm.

Położone w pobliżu Tokio japońskie obserwatorium meteorologiczne w Tateno, którego dyrektorem jest p. W. Oiski wydaje od kilku lat biuletyny objaśniane po esperancu. Biuletyny te ukazujące się obecnie trzy razy na miesiąc podają materiał obserwacyjny, względnie surowy, służąc możliwie najszybszemu informowaniu o bezpośrednich wynikach badań. Dopiero później rezultaty tychże badań są opracowywane i po pewnym czasie w starannym ujęciu i zestawieniu, niekiedy z dodatkiem specjalnych naukowych referatów zostają podane w obszernych tomach sprawozdań obserwatorium. Dotychczas ukazało się ich dziesięć. Ostatni (wydany w grudniu 1935 r.) podaje rezultaty badań meteorologicznych za r. 1932. Zawiera on: 1. balonowe obserwacje wiatrów nad Tateno, 2. inne obserwacje meteorologiczne dokonywane również zapomocą balonów, 3. obserwacje meteor. czynione na lądzie, 4. zestawienie p. I. Utida dotyczące średnich wartości temperatury, jakoteż ciśnień powietrza i pary wodnej ponad Tateno; wreszcie 5. rozprawkę p. W. Oiski o wzrastaniu szybkości balonów pilotażowych. Zarówno wyjaśnienia zebranego materiału obserwacyjnego i zestawień jakoteż teksty pisane są wyłącznie w języku esperanto. W całości wydawnictwo to zasługuje aby zainteresowali się niem specjalści naukowcy. Jc. P.

Wiadomości historyczno - dydaktyczne. R. IV. Zesz. 2-gi. Wśród artykułów tego ciekawego wydawnictwa budzą zainteresowanie uwagi Aleksandra Baumgardtena pt.: „Zółkiew jako teren wycieczki historycznej“, zajmujący się metodyką i techniką prowadzenia wycieczki szkolnej po tym ciekawym i pełnym pamiątek historycznych mieście. Tadeusz Ladenberger podaje „Plan wycieczki szkolnej do Trembowli i Tarнопola“.

Medyński Aleksander: *Lwów — przewodnik dla zwiedzających miasto*. Lwów 1936. Nakład autora. Str. 250, 90 rycin i plan miasta. Cena 2 zł.

Po inflacji tandeciarskich przewodników po Lwowie, pisanych nie wiadomo przez kogo, pisanych złym językiem, wydawanych przez ludzi, którym nie propaganda piękna „Grodu Orląt“ była na myśli, ukazuje się solidny przewodnik, który uczy i wyczerpująco informuje. Po za szeregiem wiadomości zawartych w innych przewodnikach, rewelacją i zasługą walną Medyńskiego jest opis rynku lwowskiego tego najpiękniejszego rynku Polski — podanie historii wszystkich jego kamienic oraz fotografii szeregu fasad doprowadzonych do dawnego stanu. Nadto autor zwrócił specjalną uwagę na nowoczesne urządzenia sportowe, zdrowotne, projekt Pano-ramy Plastycznej Dawnego Lwowa (inż. J. Witwickiego) itp. S. Leg.



**Kpt. Zbigniew Burzyński: Pomiędzy chmurami.** Lwów 1936. Państw. Wydaw. Książek Szkolnych.

Książka ta jest dokładnym sprawozdaniem z lotów balonowych odbytych przez autora oraz towarzyszących mu aeronautów w zawodach o puchar Gordon-Benneta oraz lotów stratosferycznych. Mimo, że nie stanowi książka zwartej całości, jednak zawarty w niej jest rozwój sportu balonowego w Polsce od roku 1932—1935. Dzięki dokładności opisów lotów książka jest bardzo ciekawa zarówno pod względem geograficznym jak i nawigacyjnym. Treść jej to zawody w Szwajcarii, w których polscy piloci próbowali dopiero swych sił, następnie lot autora wraz z kpt. Hynkiem do stratosfery. Później zawody w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pół. Czytelnik wraz z autorem przeżywa wrażenia lotu oraz trudności przedzierania się przez puszcze. Dalej w czasie zawodów w Polsce lot nad ziemią ojczystą oraz nad obszarami Rosji. Z książki tej dowiadujemy się, że lot balonowy jest sportem, który wymaga silnych nerwów i równowagi umysłu. Lotnik balonowy musi być dobrym meteorologiem jeśli nie chce stać się igraszką wiatrów. Liczne zdjęcia fotograficzne uzupełniają tę tak ze wszech miar interesującą książkę.

J. K.

**Prof. R. Wacek: „Darz Bór”.** Ilustrowane wspomnienia myśliwskie. Str. 88. Cena zł. 2.50. Nakładem Drukarni „Polskiej”. Lwów 1936. Skład główny. Księgarnia Gubrynowicz i Syn.

Literatura nasza myśliwska jest bardzo uboga i brak nam myśliwskich opowieści, wspomnień, czy też felietonów, brak dzieł fachowych tak, iż nieraz zmuszeni jesteśmy sięgać do literatury jeszcze przedwojennej lub zagranicznej.

Książka prof. Wacka — „Darz Bór” — to przystępna, zajmująca lektura myśliwska, pisana pięknym, zwięzłym językiem, o świetnym i zdrowym dowcipie, daje nam piękne, malownicze tło interesujących przygód Autora.

Ar.

## ŚWIAT NA SREBRNYM EKRANIE

**DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY.** Film produkcji warszawskiej. Akcja rozgrywa się podczas zimy, w Karpatach, na pograniczu polsko-czeskim.

Tak jak nieraz chętniej oglądamy tygodnik aktualności PAT-a i dodatki krótkometrażowe krajoznawcze i podróżnicze, aniżeli idący po nich długometrażowiec, tak tu chłonimy piękno Karpat, niesyci jego nigdy, patrzymy poza grające baniałukę drużyny harcerskie z Warszawy i Zakopanego, patrzymy na cud krajobrazu.

Zdjęcia ładne, zjazd — pościg drużyny harcerskiej efektowny, nachylona płaszczyzna puszystego śniegu krajanego nartami, z wznoszącą się ścianą ciemnych sosen, skoki ponad dachy zakopiańskich chat, kurzawa śnieżna, wspinaczka gołą ścianą itp.

Jeżeli uważać film ten za propagandowy harcerski to się nie udał, jeżeli za inscenizowany dodatek krajoznawczy — za jaki go uważam — to udał się w zupełności.

Akcja nie jest zestrojona z potęgą krajobrazu, a film nie jest dźwiękowy, jeśli byśmy mieli go sądzić na podstawie waleńców muzycznych, na które składają się wrzask trąbki i gwizdka rozciągnięty nadmiernie w stosunku do całości oraz trochę dźwiękowo niewyraźnych zdań (nie ratuje go literacko udany dialog między drużyną, górale - kłusownikiem i komendantem straży granicznej). Niema tworzenia nastroju przez zestawienie muzyki z akcją.

Najlepiej pracowała kamera, albo powiedzmy lepiej, że nasze Karpaty grały mimo scenariusza.

S. Leg.